

Agata Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2016, ss. 342, il. wykresy.

Agata Zysiak jest socjolożką kultury, która od wielu lat zajmuje się socjologią historyczną i badaniami biograficznymi. Jej przedmiotem zainteresowania był Uniwersytet Łódzki (UŁ), a ściślej jego dzieje społeczne.

Recenzowana praca, jak deklaruje jej Autorka, poświęcona jest „uniwersytetowi w Łodzi, dużym mieście gdzieś w Europie Środkowej, ale dotyczy przede wszystkim zmiany społecznej i jednej z wielu lokalnych odpowiedzi na globalne procesy” (s. 10). Te szersze ambicje sugeruje już podtytuł pracy (*Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*). Autorka proponuje spojrzenie na zmiany zachodzące na UŁ jako element projektu modernizacyjnego (jakim jest dla niej socjalizm państwowy) i nowoczesnej demokratyzacji szkolnictwa wyższego (s. 12). Pisze, że jej książka poświęcona jest „demokratyzacji dostępu do szkolnictwa wyższego i budowie socjalistycznego uniwersytetu właśnie jako sprzecznemu, wielowymiarowemu procesowi, który trzeba przede wszystkim zrozumieć, a nie w pełni opisać” (s. 12).

Oryginalność tego podejścia jest szczególnie widoczna w zestawieniu z dotychczasowymi pracami historycznymi na temat polskich uczelni wyższych i innych instytucji naukowych, pisanymi przez historyków, ukierunkowanych przede wszystkim na ustalenie prostych faktów i pokazanie politycznych opresji ich funkcjonowania w latach 1945–1989, czasami z tezą zawartą już niekiedy w tytule („zniewolony uniwersytet”, „spętana nauka” itp.)<sup>1</sup>. Nie lekceważąc tych wątków, Autorka idzie w swych rozważaniach znacznie dalej, analizując wiele kluczowych kwestii związanych ze społecznym funkcjonowaniem uniwersytetu. Interesuje ją zwłaszcza „materia ludzka”: studenci i kadra naukowa. Zgodnie z deklarowanym „podejściem rewizjonistycznym”, Autorka nie uznaje faktu poddania UŁ politycznej presji za przesądzający o jego rzeczywistym funkcjonowaniu (s. 15). Wprost przeciwnie: stara się krytycznie odnieść się do tego problemu i ustalić, co to rzeczywiście oznaczało i na ile się udało.

Podstawy źródłowej pracy nie stanowią dokumenty archiwalne. Autorka wykorzystwała liczne opracowania naukowe traktujące na temat dziejów Uniwersytetu Łódzkiego, napisane głównie przez historyków regionalistów. Koniecznie jednak trzeba dodać, że przez wiele lat wykonywała zainicjowany przez siebie projekt „Łódź Akademicka w biografiiach”, polegający na zbieraniu wywiadów narracyjnych z pracownikami uniwersytetu, co znacznie ułatwiło realizację przyjętej koncepcji badań. Autorka zna bardzo

---

<sup>1</sup> Zob. m.in.: R. Herczyński, *Spętana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2008; *Spętana Akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL*, t. 1: *Materiały Służby Bezpieczeństwa (1967–1987)*, t. 2: *Materiały partyjne (1950–1986)*, wybór, wstęp i oprac. P. Pleskot, T.P. Rutkowski, Warszawa 2009, 2012.

dobrze zachodnią literaturę przedmiotu, tak dotyczącą metodologii badań, jak też koncepcji i funkcjonowania uniwersytetów, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej.

Innowacyjność i pionierskość podejścia do tematu wyraża się przede wszystkim w próbie uporządkowania zgromadzonego materiału źródłowego przy użyciu narzędzi nowoczesnej metodologii. Korzysta m.in. z dorobku Charlesa Taylora (koncepcja imaginarium społecznego), a przede wszystkim Pierre'a Bourdieu. Odnosi się wrażenie, że to dorobek tego ostatniego stał się dla niej najważniejszym drogowskazem, który zdecydował o przyjętej koncepcji badań. Autorka stara się ustalić, na ile takie pojęcia Bourdieu jak reprodukcja, dystynkcja, hysteresis, habitus, kapitał symboliczny dają się zastosować do opisu „łódzkiego przypadku”.

Rozdział pierwszy monografii (*Modernizacja, przedwojnie i rewolucja*) stanowi wprowadzenie do tematu. Rozpoczyna ją krytyczny wywód na temat historiografii na temat PRL. Autorka jawi się jako krytyczka narracji dominującej w Polsce i innych krajach Europy Środkowej, a zasadzającej się na zestawieniu dwóch totalitaryzmów („komunizmu zrównanego z nazizmem”): „W tej perspektywie jedną okupację (niemiecką) zastąpiła w 1944/45 roku kolejna (radziecka, częściej sowiecka) – ideologiczne uzasadnienie jednej i drugiej było różne, lecz treść, zdaniem zwolenników takiego poglądu, pozostała w zasadzie taka sama” (s. 19). Aby uzasadnić tezę, że jest to myślenie dominujące, ale niejedyne, powołuje się na opinie Krystyny Kersten i Krystyny Śreniowskiej. Wydaje mi się, że nurt rewizjonistyczny w stosunku do narracji akcentującej terror i zniewolenie jest mocniejszy niż zdaje się rysować w jej optyce – i warto o tym szerzej napisać<sup>2</sup>. A już stwierdzenie, że tę narrację „martyrologiczną” reprezentują prace Rafała Habielskiego i Piotra Hübnera rzekomo (jak można wnosić z przypisu na s. 19) „opracowywane i wydawane w Instytucie Pamięci Narodowej” – jest w oczywisty sposób nieprawdziwe.

W dalszej części tego rozdziału Autorka zajmuje się relacjami między projektem totalitarnym i modernizacją. W tym celu wykorzystuje nie tylko polską literaturę przedmiotu, ale przede wszystkim zachodnią, w tym kluczowe dla tego stanowiska prace Sheili Fitzpatrick czy Moshe Lewina. Idąc tropem klasycznych dzieł Samuela Eisenstadta, twierdzi, że możemy mówić nie o jednym uniwersalnym procesie modernizacji, ale o „wielu różnych odpowiedziach na wyzwania i możliwości niesione przez nowoczesność” (s. 26). W takim ujęciu interesujące ją procesy zachodzące w edukacji i nauce postrzega jako sferę

---

<sup>2</sup> Autorka na s. 25 tylko wzmiankuje, bez podawania przykładów, że: „W polskim obiegu naukowym rewizjonistyczne spojrzenie na powojenną Polskę powoli się popularyzuje”. Swoje stanowisko w tej sprawie wyraziłem m.in. w pracach: *Czy tylko represje? O nowy paradygmat badań nad stosunkami między władzą i chłopami w PRL*, w: *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1956–1989)*, t. 2, red. J. Gmitruk, Z. Nawrocki, Warszawa 2004, s. 325–331; *Poles and the Collapse of Communism. In Search of a New Paradigm. Not only Social Resistance and Political Opposition*, „Divinatio” 39–40, 2015, s. 233–238.

„gwałtownego skoku modernizacyjnego” (s. 28). Była to – jak utrzymuje za Augustinem Stoicą – modernizacja bez substancji, gdyż zabrakło „transmisji misji dziejowej już w pierwszym pokoleniu nomenklatury i urzędników, nawet jeśli byli robotniczego pochodzenia” (s. 33).

Ponieważ punktem odniesienia dla powojennej modernizacji, w tym przebudowy nauki i uniwersytetu, był okres przedwojenny, Autorka dokonuje charakterystyki szkolnictwa wyższego i instytucji nauki w Polsce w tym okresie, skupiając się na społecznej genealogii studentów i kadry naukowej<sup>3</sup>. Przedstawia m.in. jedyną zrealizowaną próbę utworzenia wyższej uczelni w przedwojennej Łodzi – oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej. Narrację w tym rozdziale doprowadza do powołania UŁ, co nastąpiło 24 V 1945 r.

Kolejny rozdział, zatytułowany *Trzy uniwersytety Józefa Chałasińskiego (1945–1952)*, jest udaną próbą pokazania sporów o kształt UŁ, które zarysowały się już w chwili jego powstania. Autorka najpierw charakteryzuje wizję uniwersytetu liberalnego, realizowaną przez pierwszego rektora UŁ Tadeusza Kotarbińskiego, w której miał być on przestrzenią nieskrępowanej dyskusji, wolnej od ideologicznego balastu. Kotarbiński był przeciwnikiem tworzenia narzędzi, które wyrównywałyby szanse studiowania dla dzieci robotniczych i chłopskich. Wyróżnianie dzieci z niezamożnych rodzin przy egzaminach na uniwersytet prowadziło jego zdaniem do „katastrofy niesprawiedliwości”.

W opozycji do tej wizji, jak udowadnia Autorka, pozostawała koncepcja uniwersytetu uspołecznionego, którą lansował Józef Chałasiński, „demokratyczny populistą”, najpierw prorektor UŁ i główny oponent Kotarbińskiego, a następnie rektor (od 1949 r.) tej uczelni. W jego koncepcjach uniwersytet miał być ściśle związany ze społeczeństwem i jego problemami, wdrażający model kolektywu bez wyraźnego podziału na mistrzów i uczniów, ukierunkowany na działalność badawczą, w opozycji do nauki „czystej”. Spektakularnym gestem, mającym zaznaczyć zmianę koncepcji uniwersytetu, była inauguracja roku akademickiego 1949/1950 przed rektoratem, na ulicy, z udziałem przedstawicieli łódzkich robotników (s. 76).

Ta wizja załamała się w końcu lat 40. pod wpływem presji politycznej. Na jej gruzach narodziła się wizja uniwersytetu socjalistycznego. UŁ, zakwalifikowany przez centrum decyzyjne do uniwersytetów prowincjonalnych, po odłączeniu wydziałów medycznych stał się małym ośrodkiem naukowym. W sensie koncepcyjnym miał być podporządkowany kształceniu „humanisty socjalistycznego”, wyraźnie ukierunkowany na młodzież robotniczą i chłopską. Nauka w nim miała się opierać na dominującej roli marksizmu i realizować ogólną linię polityczną władz.

Chałasiński, przez sporą część środowiska uznawany za nadgorliwego radykała, który utorował drogę stalinizmowi na uniwersytecie, w 1952 r. odszedł

---

<sup>3</sup> Wśród literatury przedmiotu, która mogłaby wzbogacić jej rozważania, warto wskazać przede wszystkim opracowania Andrzeja Pilcha, w tym zwłaszcza *Studencki ruch polityczny w Polsce w latach 1932–1939*, Kraków 1972.

ze stanowiska rektora. Został zastąpiony przez Jana Szczepańskiego – nazywanego „rektorem bene”, z powodu nadmiernej ugodowości.

Po dokonaniu analizy koncepcji uniwersytetu, w rozdziale trzecim Autorka zajęła się czymś co nazwała „przebudową imaginarium społecznego”, a zaczerpnęła z dorobku Charlesa Taylora. Owo imaginarium jest określeniem dość niejednoznacznym. W pracy jest ono m.in. definiowane jako zbiór wyobrażeń zwykłych ludzi „o ich społecznej egzystencji, relacjach z innymi, biegiem rzeczy, oczekiwaniami i normami”. „Imaginarium jest sposobem, w jaki wyobrażamy sobie to, co społeczne, ale jest również tym, co umożliwi istnienie tego wyobrażenia” (s. 98). Dla badania owego imaginarium Agata Zysiak wykorzystuje prasę, to na jej bowiem łamach, zdaniem Autorki, materializowało się i przekształcało imaginarium społeczne.

W istocie rzeczy otrzymujemy bardzo ciekawy, erudycyjny wywód dotyczący dyskursu prasowego na tematy UŁ i nauki. Wybór próby badawczej tytułów poddanych analizie jest ukierunkowany pod kątem interesujących Autorkę treści i w zasadzie trafny – choć umieszczenie wśród nich „Kwartalnika Historycznego” i to w podrozdziale zatytułowanym *Prasa codzienna i jej analiza* wydaje się wątpliwe. Zysiak wskazuje na binaryzację (polaryzację) dyskursu, dzielącą tytułowe imaginarium społeczne na Polskę burżuazyjną i ludową, na gospodarkę socjalistyczną i kapitalistyczną, uniwersytet dla elit i uniwersytet dla ludu, przedwojnie i powojnie itp. Śledzi, jak zmieniał się sposób pisanie o uniwersytecie, jak ewoluował obraz i model studenta, jak przedstawiano „stara” i „nowa” profesurę oraz funkcje uczelni. Słusznie zauważa, że konsekwencją zmian w dyskursie było przededefiniowanie horyzontu oczekiwań, stanowiącego podstawę do zmiany repertuaru praktyk społecznych. Perspektywa podjęcia studiów wyższych, która początkowo znajdowała się poza wyobrażoną ścieżką życia, stawała się „realnym wyborem wartym rozważenia” (s. 157).

Rozdział czwarty (*Projekt: nowe kadry*) zawiera oparte na literaturze przedmiotu ustalenia dotyczące społeczności studentów w PRL, w tym zwłaszcza tych z UŁ. Autorka próbuje dociec, jakie były skutki reformy nauki, „polityk naukowych”. Stara się odpowiedzieć na pytanie, na ile rozbudzone pragnienia edukacyjne zostały zrealizowane.

Na podstawie skrupulatnej analizy dotychczas opublikowanych opracowań Agata Zysiak twierdzi, że najlepsze wskaźniki udziału młodzieży z klas pracujących wśród studiujących, zbliżające się do 50%, osiągnięto w pierwszej połowie lat 50.

Jednak najważniejszy wniosek płynący z tej części rozważań dotyczy ścieżek awansu młodzieży poddanej procesom edukacyjnym. Cytowane w pracy wyniki badań wskazują, że dla klas pracujących awansem nie było osiągnięcie wykształcenia na poziomie wyższym, ale na poziomie średnim. To przede wszystkim szkoły zawodowe, jako najczęściej wybierany przez młodzież typ szkoły średniej, stały się drogą awansu dla klas pracujących. Podobnie było w Łodzi, co w tym wypadku dodatkowo wynikało z chłopskiego charakteru tego miasta i ruralizacji jego miejskiej kultury po wojnie (s. 205). Autorka słusznie wskazuje także na zmianę poglądów na rolę wykształcenia jako drogi

awansu. W latach 70. zaczęło dominować przekonanie, że to raczej dochody są najważniejszym kryterium takiego awansu.

Ważnym walorem rozważań umieszczonych w tym rozdziale jest nieograniczenie się do ilościowych miar opisywanych zjawisk. Szczególnie sugestywny jest sporządony na podstawie badań socjologicznych obraz różnych przejawów dyskryminacji i szykan, jakim byli poddani absolwenci kursów przygotowawczych, którzy dostawali się na studia na specjalnych zasadach, bez matury. Wspominali: „Śmieją się z nas, że na uniwersytety idzie się po szkole podstawowej. Ta niechęć jest wszędzie [...] ciągle słyszymy, że napuścili hołotę po siedmiu klasach” (s. 182).

Rozdział ostatni (piąty) pracy dotyczy akademickiego modelu biografii. Podstawowym materiałem badawczym poddanym analizie w tym rozdziale stał się zbiór 52 autobiografii profesorów, z czego 20 to wywiady narracyjnie przeprowadzone przez Autorkę (reszta to publikacje zamieszczone w seryjnym wydawnictwie *Moja droga do kariery*). Zysiak analizuje informacje o ich domach rodzinnych, studiach, pracy akademickiej i czynione podsumowania drogi życiowej, wykorzystując dorobek naukowy Pierre’a Bourdieu. Okazało się to zabiegiem ciekawym, gdyż dało uniwersalizującą perspektywę dla zebranych biografii łódzkich. Interesującym zabiegiem była próba ustalenia, czym różnią się autobiografie profesorów o pochodzeniu inteligenckim od wywodzących się z „klas pracujących” (głównie chłopskich). Autorka twierdzi, że te najważniejsze wyróżniki to niski kapitał symboliczny wyniesiony z domu, wybór liceum pedagogicznego jako drogi awansu bezpieczniejszej, bo zapewniającej zawód od razu po jego ukończeniu, a jednocześnie niezamykającej drogi na uczelnię, znaczna aktywność pozaakademicka, pozytywny stosunek do PRL i konieczność unikania form uprzywilejowania stworzonych przez powojenny system awansów dla nowej inteligencji (s. 285).

Generalny wniosek z rozważań Agaty Zysiak wydaje się z jednej strony bardzo ciekawy, z drugiej zaś formułowany w wyraźnej opozycji do tradycyjnej historiografii. Autorka twierdzi, że: „Akademickie pole obroniło się przed napływem nowych kadr o socjalistycznym habitusie. Narracje o zniewolonej czy spętanej akademii tracą z pola widzenia ten kluczowy wymiar – przemoc symboliczna pola politycznego nie była tak silna jak ta wewnątrz pola akademickiego” (s. 289).

Czy recenzowana praca zawiera jakieś istotne luki? Czy jej ustalenia mogą budzić poważne zastrzeżenia? Generalnie należy pozytywnie ocenić odwagę Autorki stawiania tez ciekawych, w miarę możliwości jak najlepiej udokumentowanych i idących wbrew dominującej spolityzowanej narracji o szkolnictwie wyższym w PRL.

Wydaje mi się, że w pracy należało silniej podkreślić skutki wywołane przez fakt, iż tuż po wojnie, a nawet w początkach stalinizmu UŁ był silnym ośrodkiem badań socjologicznych, nastawionym na dokumentowanie społecznych problemów ówczesnej rzeczywistości. Efektem takiego stanu była m.in. tematyka pisanych pod kierunkiem socjologów prac naukowych, w tym magisteriów. Należy żałować, że nie są one wykorzystywane przez historyków

zajmujących się dziejami społecznymi powojennej Polski (są dostępne w Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego)<sup>4</sup>.

Druga uwaga krytyczna dotyczy pewnego zachwiania proporcji chronologicznych w analizie problematyki poruszanej w kolejnych rozdziałach pracy. W pracy dominują rozważania dotyczące lat 40. i 50. Widać to zwłaszcza w rozdziale dotyczącym koncepcji uniwersytetu. Można zrozumieć, że to do 1957 r. UŁ przechodził burzliwe przemiany, które zadecydowały o jego późniejszym kształcie, ale czytelnik chciałby wiedzieć, czy (a jeżeli tak – to jak) zmieniała się wizja uczelni w latach późniejszych. Ta uwaga dotyczy również rozdziałów drugiego i trzeciego. Wynika to po części z przyjętej koncepcji badań, pomijającej prowadzenie kwerend archiwalnych i opartej na opracowaniach już istniejących. A te wyraźnie w sposób bardziej dogłębny zajmują się okresem pierwszego dziesięciolecia UŁ niż latami 70. czy 80. Oczywiście można wskazać na szczegółowe braki bibliograficzne dotyczące tak samej historii UŁ<sup>5</sup>, jak i szerszych zagadnień szkolnictwa wyższego w Polsce<sup>6</sup>. Moim zdaniem nie wpływają one jednak w sposób istotny na ustalenia pracy, zwłaszcza że uniwersytet jest tu traktowany jako swoiste studium przypadku – funkcjonowania uczelni wyższej w robotniczym otoczeniu w kraju za żelazną kurtyną. To jest nie tylko własne odczytanie historii społecznej Uniwersytetu Łódzkiego. To studium z zakresu powstawania masowego szkolnictwa wyższego – jako ważnego aspektu nowoczesnej cywilizacji europejskiej – i to po obu stronach żelaznej kurtyny. Recenzowana praca może stanowić dobry pretekst do dyskusji na ten temat.

Dariusz Jarosz  
Instytut Historii PAN  
Warszawa

---

<sup>4</sup> Zob. np. P. Siwek, *Organizacja opieki nad dzieckiem na terenie miasta Łodzi w okresie od roku 1945–1950*, Łódź 1950, mps pracy magisterskiej.

<sup>5</sup> Autorka nie uwzględniła np. wspomnienia Heleny Brodowskiej-Kubicz, *Z chłopskiej łąki. Wspomnienia* (Łódź 1994). Pominęła również pracę Jarosława Kity i Stefana Pytłasa *Uniwersytet Łódzki w latach 1945–1995* (Łódź 1996), co – zważywszy na jej charakter (analiza struktur organizacyjnych UŁ) – jest zrozumiałe.

<sup>6</sup> Dla określenia roli wykształcenia dla procesów modernizacji – kluczowych dla rozważań A. Zysiak – warto wykorzystać i odnieść się do ustaleń Krzysztofa Popińskiego: *Rola edukacji na poziomie wyższym w modernizacji społeczno-ekonomicznej Polski w latach 1945–1989*, w: *Modernizacja czy pozorna modernizacja. Społeczno-ekonomiczny bilans PRL 1944–1989*, red. J. Chumiński, Wrocław 2010, s. 232–294. W tej pracy znajdują się również inne opracowania poruszające kwestie modernizacji w PRL.